CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 5 Kraków, piątek dnia 6 stycznia 1939 r. Rok III

Niesłychane ataki hitlerowskie na prez. Roosevelta

Londyn (m) Jak było do przewidzenia ostatnie orędzie prez. Roosevelta, które „Times" określa jako „autentyczny głos narodu amerykańskiego i prawdziwy wyraz ideałów amerykańskich" dało okazję prasie niemieckiej do nowych ataków na głowę St. Zjednoczonych. Dzienniki zarzucają Rooseveltowi identyfikowanie się z nowojorskimi dyktatorami finansowymi i żydostwem, dalej przypisują mu propagowanie stosowania blokady żywnościowej i sankcyj przeciwko Niemcom i Włochom.

Niemcy podkreślają, że Włochy wygrały wojnę mimo sankcyj, a Rzesza już z góry zapobiegła niebezpieczeństwu sankcyj, unieszkodliwiając ich ewentualne żądło.

Polemizując z prez. Rooseveltem i zarzucając mu, jak najciemniejsze intrygi, Niemcy zachowują równocześnie jak największą rezerwę w stosunku do amerykańskiej opinii publicznej i podkreślają, że ich zdaniem ciągle jeszcze jest możliwość pozytywnego ułożenia niemiecko-amerykańskich stosunków.

W Berlinie mówi się, że powrót ambasadora niemieckiego do Waszyngtonu jest narazie niemożliwy.

Paryż (ar) Donoszą z Berlina: W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, że kanclerz Hitler prawdopodobnie przy najbliższej nadarzającej się okazji odpowie na ostatnie orędzie prezydenta Roosevelta. Przypuszczalnie nastąpi to z okazji otwarcia wielkiego parlamentu Rzeszy w dniu 30 stycznia.

LONDYN. PAT. Premier Chamberlain dokonał w czwartek wieczorem niezwykłego kroku, udzielając prasie oświadczenia, będącego wyrazem jego uznania dla wczorajszej mowy prezydenta Roosevelta.

Oświadczenie to jest bez precedensu, bowiem dotąd ani premier Chamberlain ani inni premierzy brytyjscy ostatnich lat nie komentowali w sposób oficjalny przemówień prezydentów Stanów Zjednoczonych, otwierających sesje kongresów amerykańskich.

Oświadczenie premiera Chamberlaina stwierdza na samym początku, że nikt, kto obarczony jest ciężką odpowiedzialnością rządzenia, nie może przejść do porządku dziennego nad słowami prezydenta Stanów Zjednoczonych. W drugiem zdaniu swojej deklaracji premier Chamberlain formułuje do pewnego stopnia solidarność W. Brytanii z poglądami, sformułowanymi przez Roosevelta zaś w ostatnim trzecim zdaniu deklaracji premier stwierdza wielką rolę Ameryki w sprawach polityki światowej.

W brytyjskich kołach politycznych do deklaracji premiera Chamberlaina przywiązują dużą wagę, jako do dokumentu stwierdzającego raz jeszcze wspólnotę interesów i poglądów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w wielkiej polityce światowej.

Zaznaczyć należy, że premier udzielił swojej deklaracji prasie po 24-godzinnym namyśle i po odbytych w dniu wczorajszym naradach z kanclerzem skarbu sir Johnem Simonem, jak i ministrem spraw zagran. Lordem Halifaxem.

Zgon ofiary napadu bojówki endeckiej

ŁÓDŹ. (tel) W drugim dniu po wyborach samorządowych donieśliśmy o bestialskim napadzie bojówki endeckiej na robotników, członków P. P. S.

Wczoraj zmarł w szpitalu 27-letni Wacław Szmalec, postrzelony przez członków Stronnictwa Narodowego w grudniu. Szmalec wraz z grupą działaczy socjalistycznych brał udział w rozklejaniu afiszów przedwyborczych. Na grupę tę napadło kilku członków Stronnictwa Narodowego, wywiązała się bójka, w czasie której jeden został zabity na miejscu a drugi Szmalec został ciężko ranny.

W Rumunii aresztowania...

Urzędowa „konsolidacja"

PARYŻ. (ar). Z Bukaresztu donosza: Urzędowo komunikują, że w Bukareszcie wykryto i aresztowano zakonspirowane kierownictwo Żelaznej Gwardii, które miało kontynuować działalność tej nielegalnej organizacji.

Według komunikatu urzędowego aresztowano we środę i w czwartek owych trzech studentów uniwersytetu w Cluj, którzy 28 listopada ub. r. dokonali zamachu rewolwerowego na rektora Stefanescu Goanga.

Inspiratorem zamachu był student Atofani, który zaopatrzył obu pomocników w broń, czekał z nimi na rektora na ulicy i dał znak do strzelania. Aresztowano go w Ploeszti, gdzie się ukrywał u przyjaciół. Aresztowany jeszcze we środę 23-letni medyk Utza pochodzący z okolicy Krajowej a ukrywający się w Cluj, strzelał do rektora, podczas gdy 25-letni medyk Dimitrescu, aresztowany w Moreni pod Ploeszti, zastrzelił towarzyszącego rektorowi agenta policji.

BUKARESZT. PAT. Ogłoszony wczoraj wieczorem dekret królewski z datą 1 stycznia określa warunki, w jakich funkcjonować będzie na przyszłość jedyna dozwolona partia polityczna w Rumunii „Front Odrodzenia Narodowego".

Kierowniczym organem partii będzie mianowana na lat dwa dyrekcja złożona z 24 członków. Prowadzenie spraw bieżących należeć będzie do 3 sekretarzy generalnych. Ustalaniem doktryny partii zajmować się bedzie narodowa rada naczelna złożona ze 150 członków.

Członkowie Frontu nie będą mieli prwa należeć do żadnej organizacji tajnej nawet międzynarodowej. Wszyscy dygnitarze partyjni będą musieli nosić mundury. Wszyscy członkowie partii pozdrawiać będą sposobem rzymskim tj. wyciągniętą ręką i słowem „Sanatate". Przysięgę składać będą na wierność królowi i krajowi. Dewiza partii będzie „król i naród, praca i wiara".

BUKARESZT. Na generalnego sekretarza nowej jednolitej partii rumuńskiej „Frontu Narodowego Odrodzenia" upatrzeni są — jak słychać — minister spraw wewn. Calinescu, min sprawiedliwości Jamandi lub przywódca partii liberalnej Bratianu. Co do tego ostatniego polityka, to wyrażane są wątpliwości, czy przyjmie on to stanowisko. Co do organizacji nowej partii jednolitej słychać, że ma być utworzona milicja, której dowódca będzie mianowany przez króla na dwa lata. Funkcjonariusze partyjni będą nosić niebieskie mundury, natomiast członkowie partii będą nosili jedynie opaski na ramieniu.

Przez zieloną granicę Rzeszy

BRUKSELA. Jak donoszą z Akwizgramu, władze Rzeszy wpadły na trop zorganizowanej grupy, która zajmowała się zawodowo przeprowadzaniem Żydów z Niemiec do Belgii. Niemieckie posterunki graniczne aresztowały pewnego Niemca w chwili przeprowadzania 3-ch Żydów przez zieloną granicę. W kilka chwil później niemiecki patrol graniczny natknął się na grupę 5-ciu Żydów, oczekujących w przydrożnym rowie swej kolejki na przeprowadzenie przez granicę. Dwom Żydom udało się zbiec, pozostali zostali aresztowani i odstawieni do obozów koncentracyjnych.

Wieści z Polski i Świata

WARSZAWA. W kołach politycznych stolicy rozeszły się pogłoski, że pracownicy „Kuriera Porannego" otrzymali z dniem 31 XII. 1938 r. wymówienie Nastąpić ma gruntowna reorganizacja wydawnictwa, którą przeprowadzą dwaj wyznaczeni przez sztab OZN nowi zarządcy. Wymieniane są już nazwiska nowego redaktora naczelnego.

WARSZAWA. Ajencja „Kabel" podała, że czynione są obecnie przygotowania do zmiany zarządu. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona podstaw, gdyż w myśl przepisów statutowych zjazd walny może się odbyć dopiero w grudniu 1939 r, względnie w styczniu 1940 r. I w tej porze się odbędzie. Kadencja obecnego zarządu w myśl statutu trwać będzie do dnia 2 lutego 1940 (dwuletni okres). Nie mogą i nie są zatem czynione żadne przygotowania do zjazdu.

ŁÓDŹ. Rozpoczęły się w Łodzi obrady Zjazdu Pedagogicznego, zwołanego przez Związek Nauczycielstwa Niemieckiego w Polsce. Na zjeździe dano wyraz przywiązania do państwa polskiego i wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., prof. Mościckiego i do Marszałka Śmigłego-Rydza.

CIESZYN. We wsi Wędryni, w powiecie cieszyńskim spłonęło porą nocną gospodarstwo jednego z czołowych działaczy polskich, Jana Cimaty. Ogień powstał z podpalenia. Policja państwowa jest na tropie bojówkarzy, którzy podpalili gospodarstwo Cimały.

LWÓW. Z pozostających w aresztach lwowskich czterech studentów medycyny po przeprowadzeniu rewizji w Domu Medyków we Lwowie, zostało dwóch zwolnionych. Dwaj pozostali przebywają nadal w areszcie. U tych bowiem znaleziono petardę.

RYBNIK. Prowadzone od listopada ub. r. dochodzenia wykazały, że kradzieży przewodów telefoniczych na linii Sumina—Rydułtowa dokonał jeden z uczniów szkolnych. Druty od ucznia nabył handlarz starzyzną.

MONACHIUM. Kierownicy szkół, prezesi kół organizacji śpiewaczych itp. otrzymali w tych dniach oficjalną listę zabronionych pieśni, których tekst lub melodia stworzone zostały przez Żydów. Obok zakazu popularnej pieśni Loreley, na indeksie znalazły się melodie Mendelsohna, Mosenthala, Straussa Oskara i innych.

BERLIN. Szef niemieckiej policji politycznej zarządził rozwiązanie wszystkich organizacji, które zajmowały się zagadnieniami rewaloryzacji zdewaulowanych papierów wartościowych oraz sprawą wyrównania strat, poniesionych przez obywateli Rzeszy w okresie inflacji. Jedną z głównych przyczyn tego zakazu jest fakt, że w ostatnim czasie dochodziło na licznych zebraniach, konferencjach itp. do coraz częstszych protestów przeciwko inflacyjnej polityce finansowej rządu.

LUBAWA. Sąd grodzki w Lubawie skazał niejakiego Fryca Zielińskiego z Grabowa (wieś pograniczna) za szerzenie niepokoju publicznego na trzy miesiące aresztu oraz sto złotych grzywny.

BERLIN. Rozporządzeniem władz administracyjnych zarządzona została konfiskata męskiej oraz pokrewnych organizacji katolickich. Zarządzenie to obejmuje teren archidiecezji kolońskiej i diecezji akwizgrańskiej. Skonfiskowano nie tylko pieniądze ale i wszelki inny majątek, przekazując go skarbowi pruskiemu. Jednocześnie komendant tajnej policji politycznej w Duesseldorfie zawiesił na czas nieograniczony wydawnictwo katolickie „Die Wacht" (Straż).

HUSZT. Dnia 1 stycznia br. odbyły się manifestacyjne zebrania na Podkarpackiej Rusi. Na jednym z tych zebrań komendant „Siczy", Klempysz, odebrał od zebranych przysięgę na wierność „narodowi i swojej władzy".

HUSZT. Premier Wołoszyn ofiarował na rzecz „Siczy" na Podkarpackiej Rusi cztery tysiące koron czeskich.

Spotkanie min. Becka z Hitlerem

w Berchtesgaden

BERLIN. Minister spraw zagranicznych Józef Beck przybył do Berlina, witany na dworcu kolejowym przez min. spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa i ambasadora Polski w Berlinie Lipskiego, z którymi następnie udał się do Berchtesgaden.

W Berchtesgaden popołudniu odbyła się konferencja między min. Beckiem a kanclerzem Hitlerem.

Rozmowa z min. von Ribbentropem

RZYM. „La Tribuna" zamieszcza na pierwszej stronie doniesienie swego korespondenta z Berlina, że spotkanie to będzie wstępną wymianą poglądów przed wizytą min. von Ribbentropa w Warszawie.

Zdaniem korespondenta, koła polskie i niemieckie przywiązują do powyższych kontaktów duże znaczenie.

Według pogłosek, które rozeszły się w Rzymie, min. von Ribbentrop przyjeżdża do Warszawy zapewne już 15 b. m.

Czy rzeczywiście?

BERLIN. Dzisiejsza prasa niemiecka dementuje popołudniowe wczorajsze wiadomości o rzekomych przygotowaniach do przyjazdu do Warszawy Litwinowa. Łączone jest to przytym z wiadomością o zapowiedzianym na luty przyjeździe min. Ciano z rewizytą min. Becka.

„Boersen Zeitung" podaje obie te wiadomości w jednej depeszy, zatytułowanej: „Orientacja Polski. Zamiast Litwinowa — minister Ciano".

RZYM (PAT.) „Tribuna" omawiając wiadomość o wizycie min. Ciano, który udaje się do Warszawy w drugiej połowie lutego r. b., przypomina, że pod względem protokularnym podróż ta stanowić będzie odpowiedź na rzymską wizytę min. Becka który bawił nad Tybrem w marcu 1938 r. Poza stroną protokularną podróż min. Ciano — pisze dziennik — będzie miała jednak duże znaczenie polityczne. Od marca r. z. nastąpiło w Europie wiele wydarzeń jak kryzys czechosłowacki, arbitraż wiedeński oraz podróż min. Ciano do Budapesztu. Podczas kryzysu czechosłowackiego Włochy poparły terytorialne rewindykacje polskie wobec Czechosłowacji. W chwili, gdy odbywa się proces wyjaśniania stosunków europejskich — kontynuuje „Tribuna" — spotkanie polsko-włoskie będzie faktem bardzo użytecznym, gdyż pozwoli ono omówić położenie w Europie na tle zmian, jakie zaszły w Europie środkowej. Pismo przypomina znakomite stosunki Włoch faszystowskich z Węgrami i Jugosławią, oraz zadowalające stosunki z Czechosłowacją i Rumunią.

Włochy wobec zaprzyjaźnionej Polski działać będą powodowane zmysłem rzeczywistości w myśl wspólnych interesów i ideałów.

Polsko-sowieckie rozmowy handl.

WARSZAWA. Rozmowy handlowe z Sowietami mają się odbyć w przyszłym tygodniu w Moskwie. Wobec ewentualnego zawarcia umowy handlowej, wszystkie większe organizacje handlowe wezwały swych członków, aby do 10 stycznia b. r. przedstawiły postulaty, dotyczące eksportu naszych produktów, oraz importu surowców rosyjskich.

Potęga imperialna Francji

niewzruszona

PARYŻ. Podróż prem. Daladiera po Tunisie pełna jest momentów wzruszających. Bej Tunisu, „Wielki Milczek", poraz pierwszy przemówił i w serdecznych słowach podkreślił swą wdzięczność i lojalność wobec Francji. „Francja posiada dostateczną siłę, by zapewnić wam bezpieczeństwo" — oświadczył prem. Daladier mieszkańcom protektoratu.

W drodze z Tunisu do Gadesu ludność tubylcza cisnęła się dookoła linii kolejowej, którą przebiegał pociąg premiera. Kupcy, którzy zaopatrzyli się w trójkolorowe wstążki niebiesko-biało-czerwone, porobili złote interesy. Nawet kupcy włoscy wywieszali chorągwie o barwach narodowych francuskich. Rozentuzjazmowany tłum głośno śpiewał Marsyliankę witając premiera. Rewia 20-tysięcznej armii w pustyni pod Tunisem wypadła imponująco. Fortyfikacje na zachodnim pograniczu Tunisu, które zwiedzał premier, przedstawiają się zupełnie pierwszorzędnie. Jest to tak zwana tunizyjska linia Maginota.

Francja po raz pierwszy w historii kolonialnej świadoma się staje swej imperialnej potęgi.

Niezadowolenie Włoch

RZYM. Włoska opinia publiczna reaguje bardzo ostro na wczorajsze mnifestacje w Tunisie, związane z wizytą prem. Daladiera. Prasa notuje kilka wypadków prowokacyjnych, jak zniszczenie flagi włoskiej, wywieszonej przez jakiegoś właściciela magazynu, oraz napady na wiele sklepów włoskich i redakcję miejscowego dziennika faszystowskiego „Unione".

Prasa notuje również wypadki aresztowania wielu Arabów, członków partii ekstremistycznych, za wznoszenie okrzyków przeciw Francji.

Rzymska „Tribuna" nazywa podróż prem. Daladiera „heroikomiczną" i uważa, że istotne jej znaczenie polega tylko na wskazaniu światu, iż rzeczywiście istnieje otwarty problemat narodowy, któremu na imię Tunis.

Potępienie gwałtu i nienawiści

Doniosłe uchwały 21 państw Ameryki

Odbyta niedawno w stolicy Peru, Limie ósma z kolei konferencja panamerykańska, była najważniejszą z dotychczasowych narad wszechamerykańskich. Nad jej treścią i skutecznością uchwał czuwał sekretarz departamentu stanu USA. Cordell Hull — wierny wykonawca wskazań i woli prezydenta Roosevelta.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli 21 państw obu Ameryk (Północnej i Południowej).

Nie ograniczono się do uchwały o solidarności tych państw, której tekst uzgodniono dla uzyskania jednomyślności. Powzięto również rezolucje, które określają ogólny sens i duch polityki 21 państw amerykańskich.

Oto główne zasady moralności amerykańskiej:

1) zakaz całkowity ingerencji do spraw wewnętrznych innych państw.

2) uciekanie się do siły dla załatwienia sporu jest formalnie wykluczone, jedynie środkami pokojowymi można rostrzygać spory miedzypańtstwowe.

3) zobowiązania międzypaństwowe nie mogą być zrywane jednostronnie, wszelka zmiana w nich musi być osiągana za zgodą zainteresowanych,

4) odbudowa gospodarcza musi mieć na względzie dobrobyt zarówno poszczególnego państwa, jak i ogółu państw amerykańskich.

Cordell Hull, zabierając głos w Limie, wykazał wszystkie złe skutki nacjonalizmu gospodarczego. Widzimy — mówił on — jak spiskowa i wywrotowa propaganda szerzy ziarna nienawiści, wiemy, że wpływy cudzoziemskie jeszcze grożą przyszłości naszej.

Z uchwał i z przemówień na konferencji w Limie jasno przebija reakcja przeciw wszelkim nacjonal-socjalizmu niemieckiego i faszyzmu włoskiego, by podminować i opanować republiki Ameryki Południowej. Uchwały te stanowią wyraz ruchu ideologicznego amerykańskiego przeciw totalizmowi.

Połączono pod egidą Stanów Zjednoczonych doktrynę Monroe'go (Ameryka dla Amerykanów) ze stanowczym odporem przeciw nasłom gwałtu i nienawiści, sączonym i szerzonym przez jawnych i tajnych emisariuszów państw totalnych.

HUSZT. Obecny reżyser rządowego teatru w Huszcie Libowyckyj nawiązał kontakt z berlińską „Ufą", celem ustalenia programu nakręcania filmów ukraińskich.

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą, że Żydzi — mieszkańcy Palestyny w ostatnim okresie zaburzeń zebrali milion funtów na fundusz obrony zagrożonych interesów żydowskich.

Z funduszu tego udzielono pożyczek i zapomóg gospodarczym organizacjom żydowskim w Palestynie. Sumą powyższą nie są objęte bieżące świadczenia na rzecz szkolnictwa żydowskiego, zdrowotności publicznej oraz opieki społecznej.

Konfiskata klepsydry i jej cofnięcie

Łódź. Starostwo Grodzkie skonfiskowało klepsydrę Str. Narodowego zawiadamiającą o śmierci Romana Dmowskiego, następującym pismem:

Starosta Grodzki Łódzki nr. 36/12/b 1/39. Zarządzenie.

Na mocy art. 52 p. 1. Dekretu Prezydenta Rzplitej Polskiej z dn. 21/XI 1938 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 608) zarządziłem dnia 3. I 1939 r. zajęcie klepsydry, zawiadamiającej o śmierci Romana Dmowskiego za słowa „Wskrzesiciel Wielkiej Polski", gdyż treść powyższego zwrotu zawiera znamiona przestępstwa przewidzianych w art. 1. Ust. z dnia 7/IV-1938 o ochronie im Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz. U.R.P. Nr. 25 p. 219/38).

Od powyższego zarządzenia służy prawo wniesienia zażalenia do starostwa grodzkiego łódzkiego w terminie 7-miodniowym zawitym, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia. Za starostę grodzkiego (—) J. Giełczyński, wicestarostą.

Warszawa (z) Jak donosi „Kurier Polski" konfiskata klepsydry Str. Narodowego została cofnięta.

—oOo—

Za wcześnie, czy zapóźno wysiadł min. Beck z tramwaju?

Tylko p. Wrzos na łamach „I. K. C." zachwyca się polityką zagraniczną ministra Becka. Poza tym, naogół polityka ta nie cieszy się zbyt dobrą prasą. Zarówno część prawicy, jak centrum i lewica odnoszą się bardzo krytycznie do sukcesów ministra, który zgórą sześć lat steruje M. S. Z. I, co najciekawsze, że krytycznych słów nie szczędzą mu ci, którzy doniedawna jeszcze byli zwolennikami jego kursu.

Pan Moszyński na łamach „Czasu" przypomina znaną przypowieść o Piłsudskim, socjalistach i przystanku tramwajowym, i dochodzi do wniosku, że kierownictwo naszej polityki zagranicznej może jechać dłużej albo krócej koleją francuską, czy niemiecką, ale powinno ono z niej wysiąść na stacji granicznej, gdzie się kończy niezależność naszej polityki. Na to pan Cat-Mackiewicz odpowiada: minister Beck wysiadł albo zbyt wcześnie, albo zbyt późno. Minister Beck wysiadł na przystanku, na którym jest napisane „przegrana".

Rzadko kiedy zgadzamy się z panem Catem, ale trudno tym razem odmówić mu słuszności. Bo proszę zważyć: tego samego zdania jest nie tylko socjalista Niedziałkowski, umiarkowany narodowiec Stroński, prasa ludowa i morgesowa, które to odłamy z racji swego opozycyjnego stanowiska mogły by być pomówione o jednostronną ocenę polityki p. min. Becka, ale taki „Merkurysz Ordynaryjny", który wprost zachłystywał się dotąd „przewidującą" polityką ulicy Wierzbowej, pisze dzisiaj załośnie: „Otóż powiedzmy sobie otwarcie jest źle. Jest gorzej, niż sam myślałem (pisze to p. Jerzy Braun). Wpuściliśmy Niemców nad Dunaj, oddaliśmy im w ręce całą Czechosłowację, umożliwiliśmy im hegemonię w Europie". A dalej: „Kto rozumuje: Stracę Europę środkową, ale za to zyskam Zaolzie" ten nie jest „realistą" politycznym, lecz pomyleńcem, co upadł z szóstego piętra na głowę. Takie „cuda" wypisuje w ostatnim numerze „Merkuryusz". Oczywiście najwięcej go deprymuje ogłoszona deklaracja polsko-sowiecka.

Również pan Cat z przykrością i z determinacją stwierdza, że p. Beck wysiadł z tramwaju niemieckiego, ale wtedy, kiedy już Austria nie istnieje, Czechosłowacja jest wasalem Niemiec, pozycja Francji na wschodzie jest zachwiana, znaczenie polityczne Sowietów przez nas samych zostało naruszone, kiedy Niemcy organizują Ruś Karpacką, kiedy skierowują Węgry przeciwko Rumunii, kiedy są niemal dyktatorem w środkowej Europie. Słowem, pan Cat-Mackiewicz ma za złe p. Beckowi, że wysiadł z tramwaju niemieckiego. Niestety, o ile zgadzamy się z p. Catem, że p. Beck wysiadł na przystanku, na którym napisane jest „przegrana", o tyle jesteśmy zdania, że p. minister Beck wogóle nie powinien był wsiąść do tramwaju niemieckiego.

Byliśmy zawsze zwolennikami prowadzenia polityki niezależnej, daliśmy temu kilkarotnie wyraz, zwłaszcza w najgorętszym momencie ważenia się losów Cezchosłowacji, ale wydaje się nam, że trafnie to ujął „Merkuryusz" gdy napisał, że p. min. Beck „związał sobie ręce wobec Niemców w okresie, gdy byli oni jeszcze słabi i można było ich rozbić do reszty". Dlaczego tak się stało, trudno dzisiaj pisać. Jest faktem, że tak było, że Polska stanęła obok Trzeciej Rzeszy, gdy ta była zupełnie izolowaną, gdy nawet Mussolini nie bardzo przychylnym okiem patrzał na swego przyszłego „przyjaciela" z osi...

Dzisiaj, nauczeni doświadczeniem trafnie czynimy, gdy „karte" niemiecka odrzucamy na bok, i gdy zaczynamy wreszcie należycie oceniać znaczenie karty francuskiej.

Nie z przyjaźni do ustroju sowieckiego, były minister Grabski, prawicowiec z krwi i kości, opowiada się za wzmocnieniem sojuszu z Rosją, nie wbrew interesom Polski, były premier i jeden z najlepszych strategików europejskich gen. Sikorski, nawołuje do zacieśnienia węzłów obronnych z Francją, nie z sympatii do Rosji sowieckiej, gen. Kukiel podtrzymuje tezę gen. Sikorskiego. Za tą tezą przemawia przede wszystkim interes Polski, konieczność zabezpieczenia się przed niespodziankami ze strony sąsiada, którego historyczny stosunek do granic polskich umocniony wskazaniami „katechizmu religijnego": „Mein Kampf", każą nam być specjalnie ostrożnym i czujnym.

Ten interes Polski każe szukać sprzymierzeńców wśród tych, którzy nie żywią utajonych pretensji do naszych ziem, którzy nie są zainteresowani w realizowaniu zasady: „Ein Volk, ein Reich, ein Fuehrer". Trzeba więc — skoro ma być prawdą że sie wysiadło z tramwaju niemieckiego, do którego nie było uzasadnionej potrzeby wogóle wsiadać, — wsiąść obecnie do tramwaju, na którym jest napisane: obrona przed zachłanną i imperialistyczną polityką tych, którzy nie chcą zatrzymać się na przystanku: Austria, Czechosłowacja, ale usiłują przemocą jechać dalej w obranym kierunku w butnym przeświadczeniu, że zdołają do nóg swych zwalić cały świat cywilizowany. Trzeba zaś tamten tramwaj naładowany pasażerami o światoburczych, niszczycielskich tendencjach politycznych skierować na ślepy tor, by wreszcie wykoleił się na przystanku, na którym napisano: odtąd pokój na świecie.

Ster

Na marginesie

„Rozmnażajcie się...“

W teatrze krakowskim wystawiono sztukę świetnej poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W tej najnowszej sztuce, noszącej tytuł „Baba—Dziwo“, kobieta-dyktator przeprowadza szereg „doniosłych“ w swym mniemaniu reform. Koroną jej dzieła staje się zarządzenie, na mocy którego wszystkie młode dziewczyny podlegają przymusowemu poborowi: płodzić, płodzić jak najwięcej — oto naczelna dewiza. Od tego poboru zwolnione są tylko mężatki i te, które posiadają kochanków. Wszystkie inne — obwieszcza zarządzenie — podlegają przymusowemu zapłodnieniu.

W „Babie-Dziwo“ zawieramy znajomość z żoną niższego urzędnika państwowego. Urzędnik porasta w pierze. Powód: dzieci. Imć jejmość połowica urzędnika rozpiera się w fotelach, buszuje po cudzych mieszkaniach, a zapytana, jakim prawem to czyni, odpowiada z dumą: Toż ja 10 dze dzieci. O, odznaczenie mam!

Dyktatorzy rządzą się tymi samymi prawidłami. Nic więc dziwnego, że jak wyczytaliśmy ostatnio — ustanowiono w III Rzeszy nowa odznakę, którą udekorowane będą Niemki, matki conajmiej 5 dzieci. Jeszcze trochę cierpliwości, a dowiemy się, że w Niemczech ogłoszono pobór kobiet dla celów płodno - państwotwórczych.

Fakt jednak pozostanie faktem. W Niemczech panuje głód, kroniki notują olbrzymi wzrost przestępczości wśród małoletnich, którymi nikt się nie opiekuje — a tu wzywa się do rodzenia i nagradza medalami...

Więcej: jak donosi Agencja Agrarna

> Kierownictwo partii hitlerowskiej na okręg kolońsko-akwizgramski rozesłało do prezesów wszystkich komórek organizacyjnych formularz, zawierający m. in. pytanie czy kierownik danej placówki partyjnej posiada rodzinę, ile ma dzieci, względnie jakie są przyczyny bezdzietności. W piśmie dołączonym do tego okólnika zaznaczono, że kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych powinni świecić przykładem i starać się o jaknajwiększą liczbę dzieci. Bezdzietność względnie zbyt mała ilość dzieci będzie miała, według zapowiedzi okólnika, wpływ na karierę służbową danego funkcjonariusza partyjnego.

Któżby przypuścił, że Jasnorzewska w satyrycznej komedii potrafiła przewidzieć do jakiego absurdu doprowadzone zostaną zarządzenia faszystowskie?!

Wyobrażam sobie, że powinno się w Niemczech ułożyć tabele urzędnicza według następujących zasług: Ojciec pięciorga dzieci — radca, siedmiorga — naczelnik, ośmiorga — minister, dziesięciorga — feldmarszałek, dwanaściorga — doctor honoris causa wszystkich uniwersytetów niemieckich.

K. M.

Sensacyjny artykuł urzędówki angielskiej

o niezadowoleniu ludności w III. Rzeszy

LONDYN (ai—inf. wł.). W „Timesie“ ukazał się artykuł niemieckiego korespondenta pisma, omawiający sytuację wewnętrzną Niemiec. W artykule tym czytamy m. in.:

Stan duchowy ludności niemieckiej w okresie pomonachijskim pozostaje pod wpływem rozmaitych czynników mniej lub więcej stałych do których wypada zaliczyć wrogość ludności katolickiej i protestanckiej wobec antyreligijnej polityki hitlerowskiej, rosnąca popularność „intelektualistów“ wobec podporządkowania sztuki i nauki dyscyplinie politycznej, niezadowolenie chłopów. U przemysłowców daje się zauważyć również niezadowolenie z powodu systemu kontroli przedsiębiorstw, niezwykle skomplikowanego i uciążliwego. Niezadowolenie klasy robotniczej pochodzi z wrogiej wobec związków zawodowych polityki państwa oraz z powodu całego systemu, który pomimo pozorów polepszenia życia robotniczego, gwałtownie obniżył poziom bytowania robotników. Wśród całej ludności niezadowolenie powiększa się na skutek chronicznego braku podstawowych środków spożywczych i spadku jakości całego szeregu wytworów przemysłowych specjalnie zaś wyrobów tekstylnych.

Istnieją pozatem uczucia bardzo zbliżone do niezadowolenia z partii hitlerowskiej. Znaczna ilość jednostek wysuniętych na czołowe stanowiska okazała się zupełnie niezdolna do podołania nowym obowiązkom. Cały szereg wojskowych, szczerych i entuzjastów niemal ujrzał się zmuszony do służenia osobistym celom powyższych jednostek. Byli kombatanci mają wrażenie, że zasługi ich są zupełnie zapomniane i że znacza oni obecnie w Niemczech mniej niż fanfaroni partyjni.

Pewne przyczyny niezadowolenia istniały zawsze, lecz z powodu skuteczności polityki, niezadowolenie to nie mogło się przejawiać.

W ciągu jednak lata 1938 roku pewne nowe czynniki wystąpiły na widownię. 60-godzinny tydzień pracy został wprowadzony w okresie, kiedy robotnicy mogli spodziewać się polepszenia warunków pracy.

Pozatem rząd wprowadził pobór robotników i niejako militaryzację organizacji robotników. Było to w Niemczech wysoce niepopularne. Autor niniejszego artykułu może z własnego doświadczenia czerpać przykłady i wypadki przejawiania przez robotników niezdowolenia w tych rejonach gdzie znajdowali się oni daleko od swych rodzin. Wielu z tych robotników należało do tych co zmuszeni zostali wbrew swej woli do pracy przy budowie fortyfikacji na wschodzie. Nie ulega wątpliwości, że metody jakie wobec nich stosowano nie były zbyt popularne.

Środki te zostały zastosowane bynajmniej nie w związku z poważną sytuacją międzynarodową. Wskazuje to wyraźnie na to, że ekonomika narodowo-socjalistyczna wymaga stałego wzrostu produkcji zbrojeń.

Po stwierdzeniu, że w związku z tymi objawami niezadowolenia prześladowanie Żydów miało swoja wymowe i rolę, korespondent „Timesa“ twierdza:

Możliwe że opozycja przeciw Hitlerowi jest dziś większa niż kiedykolwiek przedtem. Można jednak mowić o opozycji, która jest niezorganizowana i podzielona. W rezultacie, jeśli opozycję łączy wrogi stosunek do obecnego systemu, nie ma innej drogi, jak zawarcie jakiejkolwiek ugody.

Łódzka Rada Miejska wstrzymana w działalności

ŁÓDŹ. W dniu 2 stycznia br. zostało zgłoszonych do Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi pięć protestów w różnych okręgach wyborczych.

Dnia 3 stycznia br. zgłoszony został dalszy szósty protest, a równocześnie zapowiedziano wniesienie dalszych 4—5 protestów. tak, że w każdym niemal okręgu wyborczym wybory zostały by zaprotestowane. Żadne z ugrupowań politycznych nie przyznaje się do tych protestów, choć wiadomym jest, że wnoszą je wyborcy polscy.

Ostatecznie sytuacja kształtuje się tak, że protestów tych zgłoszono znaczniejszą liczbę, co wstrzyma zatwierdzenie wyborów i rozpoczęcie normalnych prac ciał samorządowych.

Republikanie wszędzie odpierają

ataki powstańców

BARCELONA (ai—inf. wł.). Ostatnie posunięcia na frontach hiszpańskich doprowadziły do zwycięskiego odparcia przez republikanów wszystkich niemal ataków powstańców.

Na froncie wschodnim na odcinku Tremp i Balaguer wojska powstańcze walczyły beznadziejnie o utrzymanie pewnych niezbyt ważnych objektów dwóch szczytów na odcinku Tremp i jednego na odcinku Balaguer. Było to jak i w dniach poprzednich ogniwem wielkiej ofensywy, skoncentrowanej na mniejszych objektach. Nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się i pozostawił na polu walki licznych zabitych i rannych.

Najbardziej krwawe walki rozegrały się w rejonie Seros, przyczem trwały one 7 godzin. Siły włoskie wykorzystały na tym odcinku wszystkie środki, które miały one do dyspozycji. Po uprzednim przygotowaniu terenu przez lotnictwo i artylerię, wojska włoskie zostały skierowane do ataku na drogę prowadzącą z Pobla de Granadella do Ulldemolins. Zabezpieczeni na swych stanowiskach żołnierze republikańscy wytrzymali gwałtowny ogień przeciwnika, które mu udało się zająć tylko Vertice Disa, zgodnie z rozkazem dowództwa poprzednio ewakuowany.

Na innych frontach nie zaszło nic godnego uwagi. Reasumując należy stwierdzić, że powstańcy pomimo wysiłków i strat w ludziach nie mogą zdobyć się na nic innego poza lokalne wypady, które bynajmniej nie oznaczają wielkiej decydującej ofensywy jaka tak reklamowana jest przez całą prasę reakcyjna. Lokalne sukcesy powstańców mają jednak również swą odwrotną stronę — przedłużają linię frontu i pozostawiając flanki niezabezpieczonymi narażają siebie na ataki republikanów.

Baza włoska na Balearach

jest obecnie wzmacniana

PARYŻ (i—inf. wł.). W ciągu ostatnich miesięcy Włosi znacznie powiększyli stan swego lotnictwa w Hiszpanii. Oto kilka danych:

W ciągu października Włochy zdecydowały się wysłać do Hiszpanii eskadrę dwusilnikowych samolotów wywiadowczych typu Caproni o podwójnym sterze, T A 135. Chodzi tu o nowy model, który dopiero zaczęto produkować seryjnie. Pierwszy lot bezpośrednio do Majorki był jednak klęską. Z ogólnej ilości 6 samolotów 2 wpadły do morza, 2 się zgubiły i tylko 2 dotarły szczęśliwie do celu. Konieczność uzyskania lepszych rezultatów tych aparatów i wykorzystania ich zmusiła dowództwo włoskie do zamówienia nowej ilości tych samolotów którym obecnie nadano nazwę „Livecchio“. Tworzy się nową eskadrę, która w najbliższej przyszłości uda się na Baleary.

To powiększenie sił włoskich pociągnęło za sobą wzrost stanu osobowego wojsk włoskich w Hiszpanii. Materiał włoski nie może być powierzony personelowi hiszpańskiemu z dwóch powodów: z jednej strony dowództwo włoskie tłumaczy że Hiszpanie nie znają konstrukcji włoskich samolotów, z drugiej że szkolenie obsługi hiszpańskiej nie mogłoby nadążyć za wzrostem lotnictwa włoskiego w Hiszpanii.

Baleary pozostawały do października pod dowództwem gen. Velardi którego zmienił gen. Monti. Baza balearska lotnictwa włoskiego posiada obecnie siły następujące:

Grupa Nr. 10 — 3 eskadry myśliwskie „Fiat“ C R 32; Stormo Nr. 10 składająca się z grupy Nr. 27 z eskadrami Nr. 18 i 52 i grupy Nr. 28 z eskadrami Nr. 10 i 19.

Aparaty Stormo są to pośpieszne trzymotorowce bombardujące „Savoia“ 79.

Grupy Nr. 25 z eskadrami Nr. 251 i 252 składa się z trzymotorowców bombardujących ciężkich Savoia 81.

Savoia 79 są to aparaty używane do bombardowania mist o ludności cywilnej podczas dnia; Savoia 81 przystosowane są do bombardowania nocnego.

Jak będzie wyglądała Wystawa światowa w N.-Yorku

korzystne położenie pawilonu polskiego

Z 59 państw, mających swoje pawilony na wystawie nowojorskiej, ukończyło dotychczas dach nad pawilonami tylko 5 państw, a mianowicie Polska, Francja, Belgia, Anglia i Italia.

Zagraniczna dzielnica wystawy składa się z 2 ulic, przecinających się pod prostym kątem: jedna krótka (300 m. długości) ma na końcu ogromny pawilon rządu USA, druga—długa na przeszło 1 kilometr stanowi oś główną dzielnicy. Jak zwykle w Ameryce, na honorowym miejscu znajduje się pawilon holenderski ze względu na wysoce cenioną tradycję pierwszych kolonizatorów Nowego Amsterdamu (obecnie Nowego Jorku). Obok Holandii pawilon polski, z dwóch stron otoczony kwietnikami i ogrodami, leży również przy stacji autobusowej, co jest uważane za okoliczność wielce sprzyjającą frekwencji danego obiektu. Po drugiej stronie pawilonu rządowego, analogicznie do pawilonu Holandii i Polski, są usytuowane ogromne pawilony Sowietów (największy na wystawie) i Japonii.

Ponieważ Polska zgłosiła się jako 58-me państwo spośród 59, jakie wezmą udział w wystawie, przeto cudem tylko udało się uzyskać jedno z honorowych miejsc, leżące o 50 m. od centralnego pawilonu Stanów Zjednoczonych, odgrywającego rolę gospodarza domu.

Przestrzeń terenu polskiego wynosi ca 60.000 stóp kwadr., teren japoński 70.000 stóp, włoski 90.000, W. Brytanii z dominiami 100.000, Rosji 110.000. Widzimy, że teren polski rozmiarami zbytnio nie odbiega od terenów zajętych przez duże kompleksy państw, wydających 10 do 30 razy więcej jak Polska na swój udział. Przestrzeń zajęta przez pawilon polski wynosi 40.000 stóp kwadr., czyli jest większa od pawilonu niemieckiego i sowieckiego na wystawie paryskiej razem wziętych.

Natomiast pawilon nasz jest oczywiście mniejszy od kolosów, jakie budują Anglia z dominiami i Sowiety. Kraje te wydają na swoje udziały ponad 100 milionów złotych każdy, podczas gdy Polskę udział kosztuje 3 i pół miliona zł. Przy tak wielkiej różnicy wydatków dotrzymanie kroku nie jest możliwe. Jednakże szata zewnętrzna pawilonu polskiego, jak to specjalnie podkreślił publicznie wicedyrektor wystawy p. Albin Johnson, jest ogólnie uważana na samej wystawie i przez architektów nowojorskich za jedną z najbardziej udanych—właśnie dlatego, że umiano połączyć pewne elementy tradycyjne polskiego średniowiecza z zupełnie nowoczesną koncepcją architektoniczną i że polski pawilon każdy zapamięta jako zupełnie inny od pawilonów otoczenia.

Polskie szkło do Anglii i Ameryki — zamiast niemieckiego

Polskie wytwórnie szkła otrzymały liczne zapytania o ceny i warunki dostawy szkła, pochodzące od importerów amerykańskich i angielskich. Nadeszły też poważne zamówienia na dostawę szkła na wymienione rynki, które dawniej obsługiwane były przez przemysł sudecki. Odbiorcy amerykańcy i angielscy omijają obecnie dostawców sudeckich po włączeniu Sudetów do Niemiec. Tak więc zastępuje przemysł polski na rynkach amerykańskich i angielskich dotychczasowy eksport szkła sudeckiego, przy czym eliminowanie innych produktów niemieckich na korzyść polskich ma duże szanse powodzenia.

—oOo—

Niedostateczny stan budownictwa szkolnego

Potrzeby budownictwa szkolnego są u nas bardzo duże. Szkoły średnie i zawodowe w wielu miejscowościach mieszczą się w lokalach wysoce nieodpowiednich, a przecież nara stające konieczności powstawania nowych państwowych szkół średnich i wyższych wymagają powstawania nowych gmachów szkolnych. Największe jednak potrzeby w tej dziedzinie istnieją w szkolnictwie powszechnym. Szkolnictwo powszechne posiadało w r. 1936/7 — 70.168 izb lekcyjnych, w tym 46.958 w budynkach własnych i 23.210 w budynkach wynajętych. Do całkowitego zaspokojenia potrzeb należy wybudować 45 tys. nowych izb lekcyjnych.

Konfiskata perfum

W szeregu drogerii prowincjonalnych zajęto w ostatnich dniach większe ilości wody kolońskiej i wód kwiatowych. Przyczyną tych konfiskat władz farmaceutycznych jest naruszenie przepisów o znakowaniu specyfików i kosmetyków. Wody kwiatowe produkowane w Polsce opatrzone były etykietami mogącymi wywołać wrażenie, iż były one wyrabiane w Paryżu.

Gorączka złota

W październiku ub. roku do górników amerykańskich dotarła, niewiadomo jaką drogą wiadomość o odkryciu nowych złotodajnych terenów w Klondyke na Alasce. Do wieści tej ustosunkowano się z początku sceptycznie. Kiedy jednak w końcu listopada przyszło jej potwierdzenie, tłumy żądne bogactw wyruszyły w drogę po złoto. Wyprawa, zorganizowana bez dostatecznych znajomości warunków klimatycznych skończyła się zupełnym fiaskiem. Przeszło 1500 ludzi padło ofiarą mrozów, panujących na Alasce.

W Mogilanach ordynuje lekarz

Nad krakowskim powiatem rozesłała się zima niedobra i zła. Otuliła wsie, chałupy i ludzi. Mogilany wsiąkły w zimową rzeczywistość całą treścią swojego życia i trwają w ciągłej udręce. Nad chałupami wiatr gwiżdże przeciągle i zimno. Nocami, dniami w mogilańską ciszę wżera się ryk motorów pnących się pod górę aut i płynących w góry na syty żywot.

Mogilanie bałuszą oczy na przypięte z tyłu narty i powiadają między sobą.

— Ej ci to żyją kumotrze. No nie?

— A juści.

Auta, narty płynące w stronę Zakopanego — Sport — — — — — — — — —

Raz w tygodniu między mogilańskie chałupy wsuwa się czarne auto lekarza i zatrzymuje się pod domem Kółka Rolniczego gdzie urządzono mały pokoik dla ordynowania.

W skromnym pokoiku, raczej w zwyczajnej chłopskiej izbie rozgaszcza się lekarz i zaczyna wysłuchiwać skarg wsiowej biedoty. Różne to bywają żale. Ten przychodzi z takimi dolegliwościami inny z innymi. Dla lekarza zawsze tu jest praca — zwłaszcza dla lekarza społecznika.

Często się zdarza, że lekarz pryjeżdzający do „Ośrodka Zdrowia" jest wzywany do następnej wsi do chorego lub do odległych domów. Wtedy auto wgryza się w wąskie przesmyki pomiędzy chałupami i dąży we wieś.

Takie jest życie Mogilan. Życie bez słońca i radości.

POMIĘDZY CHAŁUPY

Stara trzęsąca się kobiecina przeszła wbród przez pola aż dotarła do „Ośrodka Zdrowia". Nieśmiało powiedziała, że córkę ma chorą i prosi „bardzo pieknie" o doktora skoro jest we wsi.

Razem z lekarzem pobrnęliśmy między chałupy. Okazało się, że chałupina, gdzie jest chora dziewczyna znajduje się na samym końcu wsi.

Stara matka prowadzi. Opowiada że „dziołcha wyrobio" we dworze w Mogilanach i rozchorowała się z tej roboty.

— Bo ta we dworze nie posadzo...

Dwuizbowa chałupina. Przy otwieraniu bucha na pole słup dziwnie śmierdzącej pary.

W takim powietrzu trzyma się chorych ludzi — mówi lekarz.

Na drugim końcu sieni „krulą" prosięta.

Izba. Po ścianach spływają świecące się wstążki wilgoci. Pod piecem syczy mokre drzewo.

„W dużej izbie" leży chora dziewczyna. Słychać kaszel.

Gdy lekarz zaczyna swe czynności do „małej izby" schodzą się ciekawe sąsiadki.

Dziewczyna ma 28 lat, od dzieciństwa pracuje we dworze. Przedtem mieli Kasę Chorych ale teraz się wszystko skończyło. Chwila ciszy. Z pod pasiatej pierzyny wysuwają się źdźbła słomy i zgrzebna płachta.

— Oddychać głęboko — przestać. Na twarzy lekarza chwilowy namysł.

Męża pani nie ma?..

Dziewczyna czerwienieje. Wbija oczy w oczy lekarza, chce tam wyczytać jakiś ratunek.

— Przykre — mówi lekarz — W którym miesiącu?

— Trzy miesiące...

W izbie zastygła cisza i już trwała do końca.

Przy wyjściu matka pyta nieśmiało.

— Co?...

— Wyzdrowieje — wyzdrowieje — pada odpowiedź.

Ale kobieta nie wierzy — mówią to jej oczy. Domyśla się.

— Oj bede jo mieć zgryzotę i wstyd.

To są rzeczy o których mi jest przykro mówić — zaczyna lekarz. Nie widzę ratunku dla dziewczyny. Fakt jest faktem.

To jest też jedno z wielu nieszczęść wsi. Jeszcze dużo wody tymi rzekami przepłynie zanim te sprawy będą unormowane. W tym wypadku lekarz „Ośrodka Zdrowia" jest bezradny. Wolno mu tylko stwierdzić nieszczęście i nic więcej.

Rozmowa się urywa. Następuje dłuższa chwila zamysłu.

— Niema rady dla tej wsiowej dziewczyny — bo jest wsiową dziewczyną.

— — — — — —

Mogilany wieś przecięta szosą Kraków—Zakopane i dlatego oglądająca bodaj fragmenciki innego życia. jedynie płynącego przez nią... Mogilany — niskie chałupiny o małych oknach z gniazdami wiecznej gruźlicy i innych chorób. Dzieci rachityczne blade, niedożywone. Wyjeżdża się stąd z dziwną przykrością. Patrząc na niski budynek Kółka Rolniczego w którym się mieści „Ośrodek Zdrowia" ma się wrażenie, że stąd wypływa w tą wieś jakieś światło — nowe poczynanie. Trudna to harówka. Przeobrazić wieś pod względem hygieny, wszczepić w życie zasady racjonalnej pielęgnacji ludzkiego zdrowia. Ileż stąd z tych chałup wywieziono zakaźnie chorych chłopów, dzieci do szpitala, na polecenie lekarza z „Ośrodka Zdrowia".

A w pracy piętrzą się trudności. Lecz i te będą zwalczone. „Lotne Ośrodki Zdrowia" pokrywają coraz gęstszą siecią powiat krakowski. Wieś musi mieć należytą opiekę lekarską. Opiekę w najbardziej przystępnej formie. Do tego trzeba także wysiłku samej wsi, samych chłopów.

Czerwony Krzyż oddział krakowski wydatnie popiera akcję „Lotnych Ośrodków Zdrowia" ale i wieś powinna o to dbać więcej niż wszyscy. W walce o zdrowie wsi nie powinno zabraknąć ani jednego chłopa.

Emil Dziedzic

STYCZEŃ

6

piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek: Trzech Króli

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień

Piątek 6. I. popoł. „Baba — Dziwo" — wiecz. „Baba—Dziwo"

Sobota 7. I. „Zaczarowane koło"

Niedziela 8. I. „popoł „Balladyna" — wiecz. „Baba—Dziwo"

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Pola Elizejskie
ATLANTIC: Indie mówią i Iosette
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Moi rodzice rozwodzą się
STELLA: Druga młodość
SZTUKA: Hrabia—kelner
UCIECHA: Podlotek
WANDA: Maria Antonina
ZOPP.: Po wiejkiej wojnie

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Wielki film polski „Serce matki"
ADRIA: „Moi rodzice rozwodzą się".

Okręgowy Wydział Młodzieży P. P. S. urządza w sobotę dnia 7 stycznia Zabawę Karnawałową z kotylionem w reprezentacyjnych salach Z. Z. K. Kraków, Warszawska 17

Bufet obfity Wstęp zł. 1.20

Doskonały jazz-band. Liczne niespodzianki. Początek o godz. 9-tej wieczór

Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa T. U. R. w Krakowie ul. Smolki L. 9 podgórze zaprasza na „Rewię Humoru — Czerwono Harcerskiego" która odbędzie się w sali Towarzystwa Domu Robotniczego przy ul. Smolki L. 9 Podgórze dnia 8 stycznia 1939, godz. 6-ta wiecz. Wstęp ściśle za zaproszeniami

Chór Dana w Starym Teatrze.

Nader popularny i lubiany Chór Dana którego każdorazowy koncert w Krakowie cieszy się niebywałym powodzeniem, wystąpi w sobotę, 7. b. m. w Starym Teatrze z współudziałem świetnych piosenkarzy, a to: J. Godlewskiej i A. Wysockiego. Znakomity zespół wykona wspaniały program.

Sądowe echa zajść

antyniemieckich w Bielsku

(R) Przed Sądem grodzkim w Bielsku rozpoczęła się rozprawa o zajścia antyniemieckie, które miały miejsce na terenie Bielska—Białej przed niedawnym czasem. Na ławie oskarżonych zasiedli pocztylion urzędu pocztowego w Bielsku Busz Antoni, Gibas Franciszek, oraz Madej Antoni, oskarżeni przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Dnia 15 października około godz. 22.15 w nocy rzucono z ulicy kilka kamieni w kierunku willi przy ulicy Sobieskiego 67 w Bielsku, w której mieszka b. senator Wiesner. Kilka rzuconych kamieni odbiło się o ścianę i spadło do ogrodu a jeden z nich wybił dwie szyby w oknie i wpadł do sypialni, w której znajdowała się żona Wiesnera. O powyższym czynie zawiadomiono komisariat wskutek czego na miejsce wypadku udał się osobiście komisarz Herlig i zarządził obławę. Tego samego dnia o godzinie 24-tej przytrzymano Antoniego Busza i Franciszka Gibasa w chwili gdy obaj w stanie podchmielonym szli ku willi Wiesnera niosąc w rękach kamienie podobne do pierwotnie rzuconych w zamiarze rzucania nimi w okna posiadłości przywódcy Jungdeutsche Partei. Obydwaj oskarżeni zostali aresztowani bez przesłuchania, gdy znajdowali się w takim stanie opilstwa, że przesłuchanie ich było niemożliwe

Na rozprawie słuchani byli, zawnioskowani przez obronę świadkowie odwodowi restaurator Jan Mostek jego żona Zuzanna, oraz kelner Markusel, którzy zgodnie zeznali, że krytycznego dnia wszyscy oskarżeni byli podpici. Pewnego rodzaju sensację stanowiła okoliczność, że zawezwany biegły dr Brickner oświadczył, że na podstawie zebranego materiału nie może wydać orzeczenia co do stanu opilstwa w jakim się oskarżeni znaleźli w chwili popełnienia czynu, wobec czego wnosi o ponowne przesłuchanie posterunkowego Wojnara i komisarza Śniegonia, którzy przytrzymali sprawców napadu — a nadto ze względu na wagę sprawy o zawezwanie drugiego biegłego w osobie dr Pierożyńskiego.

Ponieważ biegły dr Pierożyński nie zjawił się, Sąd odroczył rozprawę na koniec stycznia.

Wystawa instrumentów smyczkowych starych i nowych w Muzeum Przemysłowym

Komitet Organizacyjny I-go Ogólno Polskiego Konkursu Kwartetów Smyczkowych urządza w czasie trwania Konkursu (od dnia 20—30 kwietnia 1939 r.) w porozumieniu z Dyrekcją Muzeum Przemysłowego i Wojew. Instytutu Rzemieśln.-Przem. w Krakowie wystawę instrumentów smyczkowych zarówno starych jak i nowych. Wystawa ta da sposobność naszym krajowym lutnikom do okazania, jakie zrobili postępy w budownictwie instrumentów od czasu I-szej Ogólno-Polskiej Wystawy Lutniczej, zorganizowanej przde trzema laty również w Muzeum Przemysłowym w Krakowie przez Krakowski Instytut Muzyczny.

Równocześnie miłośnicy muzyki kameralnej będą mogli zapoznać się ze źródłami instrumentów krajowych i ich jakością oraz porównać ich walory ze skrzypcami starymi.

Uprasza się P. P. Lutników oraz osoby posiadające instrumenty stare, o nadsyłanie zgłoszeń na Wystawę do Komitetu Organizacyjnego Ogólno-Polskiego Konkursu Kwartetów Smyczkowych w Krakowie, ul. św. Anny 2. Instytut Muzyczny.

Dostarczone na wystawę instrumenty. zostaną przez Komitet Organizacyjny ubezpieczone. —

Na krakowskim bruku

Na ul. Barskiej wybuchła bójka między Barbarą Holewą lat 42 robotnicą zam przy ul. Pułaskiego Nr. 6. a Janem Krowiarzem zam. przy ul. Zielnej 8. W czasie bójki Krowiarz uderzył Barbarę Holewę kilka razy laską po głowie. Wskutek uderzenia doznała ona ran ciętych na lewej skroni. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Holewową do szpitala Ubezp. Społ.

•

Stanisław Karwacki, robotnik lat 40 zam. przy ul. Mazowieckiej przechodząc w stanie podchmielonym przez ulicę Sienną upadł na chodnik doznając ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

•

Przy ul. Szewskiej w magazynie obuwia firmy „Delka" wybuchł pożar, który strawił większą ilość pudełek z obuwiem. Pożar powstał prawdopodobnie na skutek zapalenia się papierów od rozgrzanego pieca. Wysokość szkody narazie nie ustalona.

•

Pogotowie Ratunkowe wyjechało do hotelu Müllera przy ul. Dietlowskiej 41, gdzie Garfinkel Eisig lat 30 zam. w Kielcach dostał ataku szału. Garfinkla przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Wpisy na naukę stenografii

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Kraków, Sławkowska 6, I. p. przyjmuje wpisy na naukę stenografii polskiej, niemieckiej, języka angielskiego i niemieckiego.

Kontyngent nowych adwokatów

W kontyngencie nowych adwokatów, którzy mogą być wpisani na listę z pośród aplikantów, na okreg krakowski przypada 6 miejsc. Dotychczas wpłynęło 38 podań, w tym jedno adwokata z Poznania, który chce przenieść się od okręgu krakowskiej izby adwokackiej.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 bm.

Samobójstwo starca

TORUŃ. W Brodnicy odebrał sobie życie przez powieszenie się 94-letni Michał Braunka. Przyczyna samobójstwa rozstrój nerwowy.

Śmiertelne zaczadzenie

RÓWNE. Zamieszkały przy ul. Mickiewicza 98 w Równem 40-letni Mikołaj Nejman, zajmujący samotny pokoik, napalił przed udaniem się spać silnie w piecu i pozamykał przed wcześnie szyby. Od wydobywającego się z pieca czadu Nejman w nocy zmarł.

Podobny wypadek zanotowano w Radziwiłłowie pow, dubieński. Ofiarą zaczadzenia padła 20-letnia Justyna Strawińska ze wsi Budki, pow. krzemieniecki, służąca w domu Piotra Jankowskiego.

Usiłował popełnić samobójstwo

Wczoraj w bramie przy ul. Krakowskiej 5p usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Glaser Izaak, lat 19, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 5.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Przyczyna rozpaczliwego kroku na razie nieustalona.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 6